

POLITYCZNE UWARUNKOWANIA KSZTAŁTOWANIA KRAJOBRAZU MIASTA

Błażej Górawski | Jan A. Wendt

Wydział Oceanografii i Geografii, Uniwersytet Gdański, ul. Bażyńskiego 4, 80-309 Gdańsk

Correspondence

Email: blazejgorawski@gmail.com

jan.wendt@ug.edu.pl

Pomimo iż związek pomiędzy polityką a architekturą wydaje się oczywisty, w Polsce nie powstało wiele publikacji kompleksowo rozwijających ten temat, te które istnieją, na poparcie swoich tez chętnie odwołują się do cytatu J. Ruskina, który wyraził się o architekturze następująco: „spośród wszystkich sztuk jest najbardziej uwikłana w politykę”. Wyraźnie zatem widać, że trwałość architektury czyni z niej doskonałe narzędzie do „uprawiania” polityki. Polityki, która z definicji oparta jest na ideologii będącej zbiorem idei zmierzających do odpowiedniego ukształtowania człowieka. Jednakże nie od zawsze podwaliną urbanistyki była ideologia polityczna, jej wpływ uwidocznił się dopiero pod koniec XVIII wieku, wcześniej można było mówić o filozofii władzy, lub raczej poglądach jej pojedynczych przedstawicieli na architekturę. Celem niniejszej pracy, o zdecydowanie opisowym charakterze, jest próba ukazania wpływu polityki na kształtowanie kierunków i prądów w architekturze, a co z tym związane na kształtowanie zagospodarowania terenu miast i przede wszystkim na kształtowanie krajobrazu miasta.

KEYWORDS

architektura, polityka, krajobraz miasta, urbanistyka.

„W architekturze chodzi o władzę, a władcy budują, bo władcy zawsze budowali (...). Architektura jest przede wszystkim sposobem na opowiedzenie o tych, dzięki którym powstaje.” (Sudjic 2005, 14). Słowa te doskonale odzwierciedlają istotę architektury. Zrozumieć należy, że wygląd miast, specyfika układów urbanistycznych, jak i same style architektoniczne nie wynikają wyłącznie z obowiązujących w danym miejscu i czasie trendów budowlanych, ergonomii

czy epoki historycznej, lecz w niemniejszym stopniu stanowią odzwierciedlenie wizji i potęgi panującej w danym miejscu władzy – doktryny politycznej i ustrojowej. Niejednokrotnie to jednostki, chcące zmaterializować „uwiecznić” swoje imperialistyczne wizje, znacząco wpływali na wygląd miast [1].

Pomimo iż związek pomiędzy polityką a architekturą wydaje się oczywisty, w Polsce nie powstało wiele publikacji kompleksowo rozwijających ten temat, te które istnieją, na poparcie swoich tez chętnie odwołują się do cytatu Johna Ruskina, który wyraził się o architekturze następująco: „spośród wszystkich sztuk jest najbardziej uwikłana w politykę, albowiem realizuje jakąś wizję człowieka sposobu jego życia bez względu na osobiste upodobania tych, który z nią obcuje. Wszystkie rodzaje działalności artystycznej służyły i nadal służą celom politycznym, ale na szekspirowskie widzenie świata wystawieni są tylko miłośnicy literatury, podczas gdy każdy człowiek zmuszony jest do konfrontacji z otaczającymi go budynkami”. (Kęsik za Scruton, 2012, 20). Wyraźnie zatem widać, że trwałość architektury czyni z niej doskonałe narzędzie do „uprawiania” polityki. Polityki, która z definicji oparta jest na ideologii będącej zbiorem idei zmierzających do odpowiedniego ukształtowania człowieka. Jednakże nie od zawsze podwaliną urbanistyki była ideologia polityczna, jej wpływ uwidocznili się znacznie pod koniec XVIII wieku, wcześniej można było mówić o filozofii władzy, lub raczej poglądach jej pojedynczych przedstawicieli na architekturę [2].

Ponieważ niniejsze opracowanie dotyczy kształtowania przestrzeni miejskich lub ich fragmentów, a nie wyłącznie pojedynczych obiektów, szczególnie nacisk zostanie położony na działania polityczne o bardziej kompleksowym charakterze. Z uwagi na to, że temat niniejszego artykułu zawiera się w obszarze, do którego prawa rości sobie urbanistyka jak i architektura, można posłużyć się pewnym uproszczeniem. Zabieg ten, czyli sprowadzenie tych dwóch dziedzin do pojęcia „architektury sensu largo”, nie powinno stanowić problemu [3]. W powszechnym rozumieniu można wskazać na pewne dominanty obydwu tych dziedzin. Architektura bowiem poświęcona jest przede wszystkim kształtowaniu budynków, bądź ich zespołów, urbanistyka zaś, form znacznie rozleglejszych, głównie miast i obiektów osadniczych. Nawyki klasyfikacyjne skłaniają do poszukiwania wyraźnych rozgraniczeń między pojęciami, lecz w tym przypadku najistotniejsze nie jest to, gdzie dokładnie przebiega granica między tymi pojęciami, lecz to jak te dziedziny przenikają i uzupełniają się wzajemnie [4].

Szeroko pojęta architektura rodzi się przyczyn nie tylko ideologicznych oraz praktycznych, ale także z pobudek emocjonalnych i psychologicznych. Językiem architektury władali zarówno miliarderzy jak i dyktatorzy-socjopaci. Architektura jest pochodną impulsów politycznych, religijnych a nierzadko także ego danej władzy. W przeciwieństwie do dóbr nauki czy techniki, które powszechnie uważa się za niezwiązane z ideologią, architektura poprzez swoją formę zdolna jest do przekazywania bardzo konkretnych treści. Odczytanie jej bynajmniej nie należy do zadań prostych. Ulotny charakter treści budynków, trudność z trafnym odczytaniem dokładnego politycznego ich przesłania, sprawiają, że nie jest ona łatwa w interpretacji. Wielu architektów uważa, że jeśli istnieje otwarcie „polityczna” architektura, to funkcjonuje ona wyłącznie w izolacji, jako pojedyncze przykłady w tkance miasta. Porównują ją do takich obiektów jak galerie handlowe czy kasyna w Las Vegas, swoje zaś dzieła uważają za autonomiczne i neutralne [5].

To błąd. Co prawda nie zawsze da się przypisać określonego przekaz polityczny do każdego języka architektury, ale tym bardziej nie należy tego wpływu bagatelizować. Ta wzajemna zależność przejawia się w niemal każdym systemie politycznym. Stąd tyle fotografii przedstawiających prezydentów, niezliczonych biskupów, dyktatorów i miliarderów pochylających się nad sarnie wykonanymi makietami budynków/układów urbanistycznych, wpatrzonych w nie z nieukrywanym narcyzmem. Oczywistym jest jednak, że nie należy stawiać na równi zuchwałego planu budowy meczetu na zlecenie uważającego się za mecenasa architektury Saddama Husajna, z biblioteką prezydencką Georg’a Busha seniora, Wembley Tony’ego Blaira czy z arenami olimpijskimi. Z pewnością działania wszczęte na potrzeby uzyskania zlecenia na dworzec demokratycznie wybranego premiera, nie wymagają takich machinacji i intryg politycznych niż wprowadzane w życie architektoniczne wizje dyktatorów. Jednakże reżimy demokratycznie wykorzystują architekturę jako narzędzie wpływu na opinię, nie rzadziej już reżimy totalitarne [6].

Pierwsze związki władzy z architekturą, charakteryzują się silnym ugruntowaniem religijnym. To, co określić można mianem „architektury władzy” znajduje się na pograniczu architektury sakralnej i świeckiej. Religia, odwołując się do wizji świata doczesnego i przyszłego, zaszczepiała we władcach chęć odciśnięcia jej wizerunku w podległej im przestrzeni [7].

Pierwszą cywilizacją, w której można dostrzec wyraźny związek między architekturą a władzą była starożytna Mezopotamia. Poprzez wynalezienie pisma (ok. 3500 lat p.n.e.), a więc kumulowanie wiedzy, rozwój matematyki i technologii, a w końcu także architektury; w miastach mezopotamskich dominowały trzy bazowe formy architektoniczne: pałac, mury miejskie i budowle sakralne. Mury dla władców miały wyjątkowe znaczenie, albowiem od nich niejako zależała „trwałość” władzy skoncentrowanej w mieście, a imponujących rozmiarów świątynie tarasowe. Zigguraty były najwyższym osiągnięciem architektury sakralnej. Szczytowy okres rozwoju cywilizacja mezopotamska osiągnęła dopiero w VI w. p.n.e., za panowania Nabuchodonozora II – z jego inicjatywy gruntownie przebudowano stolice państwa Babilon. Ówczesna koncepcja urbanistyczna miasta potwierdza przytoczone wyżej związki między religią i władzą a architekturą. Centrum Babilonu stanowił imponujących rozmiarów świątynny kompleks, zaś pałac króla zajmował miejsce peryferyjne. Pałac był jednakże ściśle sprzężony z murami obronnymi, które w obrębie pałacu składały się aż z pięciu pierścieni [8]. Budowanie więc od zawsze uzależnione było od uznania tych, którzy pociągają za sznurki, nie zaś od budowniczych i architektów. To nie przyrwył weny królewskich architektów starożytnego Egiptu powodował, że lwią część zysków z płonów inwestowano w piramidy, zamiast w inne, ważniejsze z logicznego punktu widzenia inwestycje [9]. Relacja władzy i religii w starożytnym Egipcie przybrała nieco inny charakter. Faronowie, uważani za wcielenie samego boga teoretycznie posiadali władzę absolutną, w opozycji do władzy państwowej (faraona), istniała być może silniej oddziaływająca na ludność i pośrednio na faraonów, władza świątynna. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pałace faraonów miały charakter budowli tymczasowych, z drewna i cegieł. Z kolei grobowce i świątynie wznoszone były z pieczołowicie obrabianych monumentalnych bloków kamiennych. Świadczenia rozmachu takich decyzji widoczne są do dzisiaj. Ostateczna forma piramidy stanowi wyraz dążeń wielu pokoleń władców egipskich do upamiętnienia swojego jestestwa, częstokroć bez zważania na środki finansowe i czasowe [10].

Niebagatelny wpływ na style architektoniczne w różnych zakątkach świata, a przede wszystkim w Europie, miała architektura starożytnej Grecji. Doskonałe warunki geopolityczne, dostępność budulca (wapienie), wpływ greckiej demokracji, postęp naukowy – również w zakresie budownictwa doprowadziły do tego, że wzrost i rozwój starogreckiej architektury, uważa się obecnie za najbardziej zachwycający epizod w rozwoju architektury w ogóle. Na kanwie greckich rozwiązań, planów budynków, dbałości o detale, oraz znaczeniu kolumn, bazuje cała późniejsza architektura europejska. Ikonicznym osiągnięciem architektonicznym tej cywilizacji jest Partenon (V w. p.n.e.). Grecy, jak inne cywilizacje basenu Morza Śródziemnego z tamtego okresu, architekturę rozpatrywały bardziej kompleksowo. Szczegółowo zaplanowane wnętrza architektoniczne, cytadele, agory, budynki mieszkalne jak i użytku publicznego były zaprojektowane i postawione z pieczołowitą perfekcją – łączyły ze sobą harmonię jak i piękno, doskonale wpasowywały się w nurt wczesno demokratycznego ustroju tej cywilizacji [11]. Nie była to co prawda demokracja powszechna jaką znamy obecnie, niemniej jednak ok. 30 procentem wolnych obywateli Ateńskich przysługiwały równe prawa polityczne. Apogeum świetności Ateny osiągnęły za czasów Peryklesa, człowieka, którego można określić mianem męża stanu – inicjatora wielkiego rozmachu w budownictwie monumentalnym (448 – 432 p.n.e.). To za jego panowania Akropol, wcześniej znienawidzony przez obywateli ośrodek władzy totalitarnej, stał się symbolem państwa demokratycznego. „O wielkich projektach decydowało zgromadzenie ludowe, przy czym budowle i ich architekci często wciągani byli w spory polityczne (...) Niektóre greckie Polis posiadały w swojej dyspozycji stałych architektów-urzędników, zlecenia państwowe były zaś ogłaszane i wydawane według dokładnych wykazów” (Kęsik za W. Müller, 26). W starożytnej Grecji można doszukać się początków zorganizowanego planowania przestrzennego.

Od około 330 r. p.n.e., Grecja stała się częścią państwa macedońskiego, zapoczątkowując okres hellenistyczny.

Aleksander Wielki, kontynuując politykę swojego ojca – Filipa II, podbijał kolejne ziemie, rozbudowując swoje imperium na niemal cały ówczesnie znany, antyczny świat. Na zagarniętych terytoriach zakładał liczne miasta. Istotna w tym zasługa Arystotelesa, który zalecił swojemu wychowankowi taki właśnie urbanistyczny rozmach, podkreślający przy tym znaczenie wpływu takich działań na pamięć o władcy pisząc do niego: „Wielu bowiem ludzi, którzy zakładali miasta, zdobyło chwałę, a pamięć o nich rozeszła się daleko” (Kęsik za Arystoteles, 26) [12].

Pomimo, iż imperium Aleksandra upadło stosunkowo szybko, intensywnie propagowana przez niego kultura hellenistyczna, wywarła znaczący wpływ na architekturę nowej rodzącej się potęgi – Rzymu. W czasach imperium rzymskiego. W czasach rzymskiego imperium, architektura napędzana rozwojem nowych technik budowlanych, osiągnęła poziom, którego w niektórych obszarach architektura europejska nie była w stanie osiągnąć do wieku XVIII a nawet XIX. To co różniło, na pierwszy rzut oka bardzo podobny styl rzymski od greckiego, to jego praktyczność. Podczas gdy Grecy obcowali z abstrakcją, architekturę silnie utożsamiali ze sferą sacrum, rzymianie uważający, że greckie obyczaje to przeżytek. Ich idee architektoniczne miały na celu stworzenie przestrzeni możliwie najbardziej przyjaznych dla samych jej użytkowników, najbardziej dbali o swoje najbliższe sąsiedztwo i własne domostwa, nie zapominając o tym o dobrze całego państwa.

Na wzór rozwiązań greckich, w Rzymie powstał odpowiednik agory – forum. Co jednak wyróżniało architekturę republiki, to swoista niejednorodność. Republika Rzymska rozwijała się żywiołowo, lecz bez konkretnej myśli przewodniej. Niewiele powstawało w tamtym okresie budowli monumentalnych. Na istotną zmianę w tym zakresie wpłynęło odkrycie złóż marmuru – nowego trwałego budulca, zbiegło się to czasie niemal idealnie z upadkiem republiki. Dzięki nowemu materiałowi, wznosić zaczęto coraz okazalsze obiekty, zaś stan urzędniczy manifestował swoją dominację coraz śmieiej, zakładając w przestrzeni miejskiej pełne przepychu ogrody. Jednym z pierwszych kompleksowych założeń architektonicznych stało się forum nowego „boskiego” Cezara – które później stanowiło wzór dla kolejnych władców imperium.

Zmiana ustroju politycznego - pryncypat Oktawiana Augusta mocno odznaczyły się w architekturze miasta. Nie bez powodu mówi się, że August zastał Rzym z cegły a zostawił marmurowy. Post-republikańskie miasto, z systemem ciasnych, wąskich uliczek nie dorównywało splendorem najwspanialszym miastom hellenistycznym. Dlatego Rzym, dzierżący miano stolicy wielkiego imperium, musiał przybrać formę bardziej reprezentacyjną pod względem architektonicznym. Nowy ustrój niewątpliwie ułatwił Augustowi forsowanie wielkich inwestycji, stąd w stosunkowo krótkim czasie przebudowano istniejące forum, wybudowano nowe – forum Augusta oraz okazała świątynia ku czci boga Marsa. W odpowiedzi na rozmach budowlany nowego władcy Rzymu, inżynier wojenny i architekt, Witruwiusz zadedykował mu swoje wielkie dzieło „O architekturze ksiąg dziesięć”. Przedmowa owego dzieła wskazuje wyraźnie na ściśle personalne relacje imperatora, a więc władzy i jego architekta. Ten, w przedmowie zdaje się być pełen uznania dla nowego władcy i jego podejścia do architektury, z uwagi jednak na jego większe doświadczenie, oferuje swoją pomoc pisząc „Spisałem więc pewne prawidła, abyś mając je przed oczyma sam mógł ocenić wartość już zbudowanych i na przyszłość planowanych budowli, w tych księgach bowiem wyłożyłem wszystkie zasady architektury” (Kęsik za Witruwiusz, 2014, 29).

W odniesieniu do niniejszego tematu rozdziału, cytat ten jak i cała przedmowa wyraźnie potwierdzają ściśły związek architektury i polityki. Późniejsi władcy imperium rzymskiego sukcesywnie rozwijali przestrzeń miejską w oparciu o zasady Witruwiusza. Wznoszono monumentalne budowle o charakterze publicznym (termy, cyrki, amfiteatry), jak i bazyliki – wznoszone jako hale sądowno-targowe. Rzymskim tradycjom architektonicznym zawdzięczamy także, chętnie powielane przez późniejszych imperatorów, takie formy jak wolnostojąca kolumna czy łuk triumfalny. Są to co prawda pomniki, jednak wspomnieć należy o nich chociażby dlatego, że przez swoją monumentalność, jak i symboliczne znaczenie, mogą znacząco wpłynąć na koncepcję architektoniczną swojego urbanistycznego sąsiedztwa. Zmiana ustrojowa w Rzymie wyraźnie odbiła się na architekturze, władza cesarska kładła ewidentnie większy nacisk na

monumentalizm tudzież reprezentacyjność budowli aniżeli wcześniejsza władza republikańska, która skupiała się na budynkach świeckich i sakralnych, przywiązując większą wagę do praktyczności niż reprezentacyjności.

Niemalże identyczne rozróżnienie zarysowuje się w XX stuleciu. Reżimy totalitarne (hitleryzm na koncepcyjnych planach Berlina, a komunizm w praktyce) kształtowały przestrzeń miejską wedle wyrazistych, odważnych idei. Władza totalitarna mogła przy tym ignorować interesy i przekonania mieszkańców, oraz prawo własności – na co nie mogła pozwolić sobie władza demokratyczna.

Swoistym spadkobiercą rzymskich wzorców architektonicznych jest średniowieczna Europa. Architektura postantyczna ściśle związana jest z religią chrześcijańską. Chrześcijaństwo było wielką rewolucją, i nie będzie przesadą stwierdzenie, że przynajmniej do epoki oświecenia prym w kształtowaniu europejskich miast wiódł właśnie kościół. Na wschodzie grekokatolicki, bardziej zdecentralizowany, na zachodzie zaś rzymskokatolicki, ściśle związany z władzą papieską. Architektura wczesnośredniowieczna była w pełni zależna od kościoła, który to pośrednio, za pomocą własnej sieci „urzędników” kształcił władców. Tak więc ówczesną architekturę cechuje niemal całkowity brak wpływów świeckich. Sytuacja uległa niewielkiej zmianie w wieku VIII, kiedy to dynastia Karolingów, zgodnie ze wzorcem frankońskim, zakroiła na szeroką skalę program budowy siedzib mieszkalno-administracyjnych o układzie osiowym, nawiązując tym samym do rzymskiego porządku i monumentalizmu. Nie zmienia to jednak faktu, że architektura monumentalna była we wczesnym średniowieczu mocno zależna od władzy kościelnej. Pierwszym spadkobiercą kultury rzymskiej - kościelnym nośnikiem kultury i idei w Europie były klasztory, szczególnie na zachodzie. Szerzenie się oświaty budowlanej determinowały zakony cysterskie, dominikańskie i benedyktyńskie, która znacząco wpłynęła na rozwój stylu romańskiego w architekturze. Stąd dominanty w panoramach dzielnic historycznych dzisiejszych miast europejskich stanowią głównie katedry, i kościelne wieże.

Konsekwencją swoistego rozłamu władzy świeckiej i duchowej w XI wieku, była rewolucja feudalna. Przyspieszyło to kształtowanie nowego stanu – mieszczaństwa. Dla feudałów korzystne było zakładanie nowych miast, jednoczesne wprowadzanie w nich nowych przywilejów, a także usynowienie samorządu, działającego w oparciu o prawodawstwo miejskie. Takie miasta rozwijały się prężniej- przynosiły feudałom większe dochody. Doskonałym przykładem takiego miasta jest Lubeka, dzierżąca później miano handlowej potęgi w rejonie Bałtyku.

Architektura późnego gotyku, którą w uproszczeniu potraktować można jako materializację dojrzałej myśli romańskiej, kończy niejako okres dominacji religii w świadomości społecznej. Ta oczywiście nie znika, wciąż odgrywa ważną rolę, lecz niejako zwalnia miejsce na nowe świeckie elementy w istotny sposób determinujące życie społeczne, kulturowe a także samą architekturę. Symbolem tego nurtu jest pałac, a miastem idealnie odzwierciedlającym renesansową myśl architektoniczną jest Zamość – miasto „geometrycznie idealne”. W Zamościu rozbudowano ratusz, przyozdobiono go o symboliczną wieżę, w sąsiedztwie wzniesiono też kilka kościołów, szpital i akademia. Innego, bardziej monumentalnego charakteru poprzez nadbudowę wwyż i wszere, nabrały też domy mieszczańskie. Niemniej jednak rewolucja ta dała władzy świeckiej niepokojącą wręcz siłę, otwierając tym samym szanse na ponowną całkowitą centralizację władzy.

Modelowym przykładem związków idei politycznych a architektury jest epoka Baroku. Barok rozpatrywać można jako syntezę wydzielonych światopoglądów. Od kontrreformacyjnych ruchów kościelnych, poprzez absolutystyczną państwową władzę, po najróżniejsze nurty filozoficzne. Tą różnorodność odzwierciedla również architektura baroku, a to bardzo tożsame z tym jak architektura wygląda współcześnie. Jedną z największych urbanistycznych inwestycji epoki baroku była przebudowa Rzymu i inicjatywy papieża Sykstusa V. Akt ten niektórzy odbierają jako propagandowy, mający na celu wyolbrzymienie rangi kościoła przez monumentalizm jego stolicy. Kolejnymi przykładami są Wersal – traktowany jako książkowy wręcz przykład architektury barokowej, oraz miasto Petersburg. Ośrodek ten obecnie uważany jest za jedno z najpiękniejszych miast świata, u swego zarania jednak nie wzbudzał takiego zachwytu. Dyplomaci wręcz z przekąsem i dozą kpiny traktowali niekonwencjonalne rozwiązania nowoczesnego miasta. Mieszkańcy zaś mawiali, że

sam szatan jeździ nocą po ulicach karocą.

Najwybitniejszym dziełem XIX wieku była zaprojektowana przez Haussmana, zainicjowana przez Napoleona III przebudowa Paryża na niewyobrażalną wręcz skalę. Realizacja ta szczegółowo opisana jest w każdym podręczniku historii urbanistyki. Nie ulega jednak wątpliwości, że inwestycja ta miała wymiar głównie polityczny. Ostatecznie jednak nowego Paryża nie charakteryzowała megalomania czego nie można powiedzieć np. o Bukareszcie N. Ceausescu. Zaznaczyć również należy, że równie ważną częścią transformacji miasta jak budowanie, jest wyburzanie. Pojęcia destrukcji i tworzenia ściśle się ze sobą wiążą. Napoleońska transformacja urbanistyczna Paryża jest tego najlepszym przykładem.

Ścisły związek architektury z polityką totalitarną charakterystyczny jest również dla ustroju faszystowskiego. Tak jak z założenia faszyzm miał być nowoczesnym ustrojem łagodzącym sprzeczności, w architekturze faszystowskiej wyróżniły się dwa nurty – tradycjonalistyczny i racjonalistyczny – jednakże nie istniał między nimi konflikt lecz „dialog”. Profesor Piacenti, odpowiedzialny za budowę nowej w pełni faszystowskiej dzielnicy pisał: „...duch klasycyzmu i monumentalizmu, który był manifestowany przez stulecia, musi być fundamentalną inspiracją dla najnowocześniejszych i funkcjonalnych form architektury” (Nawrątek za Tinniswood, 54-55). I tak w istocie było. Budownictwo z tamtego okresu w istocie odzwierciedla dualizm faszystowskiej myśli – państwo i ludzie. Ludzie jednak nie jako indywidualne jednostki, lecz jako członkowie narodu, „rodziny”. Świadectwem tego jak ogromny wpływ na architekturę może mieć władza, szczególnie totalitarna, jest nazizm. Hitler bowiem jako niespełniony architekt, malarz, artysta, do swojej imperialistycznej wizji państwa Rzeszy, zaprzęgnął architekturę na niewyobrażalnym wręcz poziomie. Na szczęście większość z jego pomysłów (szczególnie jeśli chodzi o zabudowę miast) pozostało na makietach i planach oddanych mu architektów. Niezaprzeczalnie jednak, gdyby wojnę wygrali Niemcy, a Hitler dzierżyłby stery głowy państwa, plany te ziszczyły się. Bo, że Niemcy potrafili budować, udowodnili w czasie wojny dobitnie.

W ideologii narodowo-socjalistycznej III Rzeszy wiele było sprzeczności, nie brakowało ich także w wymiarze architektonicznym. Przede wszystkim architektura ta, była odtwórcza i czerpała z wielu źródeł. Wydawać by się mogło, że do idei państwa Hitlera pasowała architektura modernistyczna. Ten jednak odrzucił ów pogląd, forsując architekturę monumentalną, zaszczepiając w ludności Rzeszy poczucie wspólnoty która jest „ponad”, właśnie przez nawiązanie stylem do miast takich jak Paryż Napoleona czy Rzym. Dlatego zwykło się utożsamiać architekturę III Rzeszy z neoklasycyzmem, którego orędownikiem był Albert Speer.

Hitlerowska architektura dzieliła się na trzy podstawowe nurty/style. Styl „chłopsko-rękodzielczy” – przejawiający się przede wszystkim w budownictwie jednorodzinym, nawiązujący do angielskich dokonań z połowy wieku XIX (gdzie za budowę odpowiedzialni byli przede wszystkim lokalni cieśle/budowniczości). Półmodernizm – stosowany w budownictwie użyteczności publicznej, oraz wspomniany wyżej neoklasycyzm – wykorzystywany w budynkach reprezentacyjnych i urzędniczych NSDAP, charakteryzujący się monumentalną formą.

Można wysunąć stwierdzenie, że od zarania dziejów, inwestorem – bezpośrednim twórcą struktury urbanistyczno-architektonicznej miast, jest ideologia, a konkretniej władza. Jej poszczególni twórcy, architekci to tylko „wykonawcy”, którzy ową ideologię akceptują, bądź nie. Jak wiadomo, zawód architekta i urbanisty jest silnie uzależniony od inwestora. Owym inwestorem bardzo często bywało państwo lub inna instytucja/osoba, którą potocznie można określić mianem „władza”. Założyć więc można, że w światopoglądzie „inwestora”, zawiera się wyobrażenie o przestrzennym kształcie świata, który ma zamiar stworzyć. W świadomości architekta „wykonawcy”, natomiast, ów ideologia inwestora, odciska się na tyle mocno, że jej ślady widoczne są w architekturze.

REFERENCES

1. Kęsik, G. (2014). *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych*. Warszawa: WBW.

2. Kortobiński, A., & Jabłoński, S. (1985). *O ideowości i ideologii w architekturze*. Warszawa: Arkady.
3. Nawrotek, K. (2005). *Ideologie w przestrzeni - próby demistyfikacji*. Kraków: Ministerstwo Nauki i Informatyzacji.
4. Nuttgens, P. (1998). *Dzieje architektury*. Warszawa: Arkady.
5. Sudjić, D. (2017). *Kompleks Gmachu - Architektura Władzy*. Warszawa: Fundacja Centrum Architektury.
6. Wróbel, T. (1971). *Zarys historii budowy miast*. Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.